

Moje spotkanie z życiową pasją

Przemysław Budzbon

Jakby to było dziś: pamiętam zarówno miejsce, czas i okoliczności. Miejsce, to skrzyżowanie ulic Władysława IV i Starowiejskiej w Gdyni, gdzie wybrałem się do kiosku RUCH kupić nowe wydanie popołudniówki *Wieczór Wybrzeża*. Na ostatniej stronie gazety znajdowała się najbardziej pożądana przeze mnie treść: pasek komiksowy z kolejnym odcinkiem przygód Kajtka i Koko. A czas, to przedwiośnie 1967 roku; byłem wtedy szóstoklasistą interesującym się tematyką wojskową – tak jak teraz mój trzyletni wnuk.

Już z daleka za szybą kiosku dostrzegłem znajomy kształt: niszczyciel *ORP Burza* na wykonanym elegancką kreską portrecie. Rysunek okrętu zdobił okładkę czasopisma modelarskiego *Mały Modelarz*. Zapomniawszy o celu swojego przybycia do kiosku i korzystając z przywilejów stałego bywalca, poprosiłem panią w okienku o możliwość zaglądnięcia do środka zeszytu. Po chwili trzymałem go w rękach studiując kolorowe elementy papierowego modelu do sklejania. Upewniwszy się, że jedyny egzemplarz zostanie schowany dla mnie "pod ladą", pobiegłem do domu. Nie czekając na powolną windę wbiegłem na szóste piętro pokonując po dwa stopnie na raz. Wpadłem jak burza i już od drzwi domagałem się pilnego i bezwarunkowego dofinansowania do pełnej ceny *Małego Modelarza*, czyli kwoty 4,50 zł. Na szczęście Mama sprzyjała moim zainteresowaniom więc negocjacje nie trwały długo i po chwili trzymałem w ręku model – jeszcze wtedy w postaci dwuwymiarowej. Praca nad jego sklejaniami to kolejna historia, wspomnę tylko że często wówczas odwiedzałem oryginał – zacumowany jako okręt muzeum przy Nabrzeżu Prezydenta.

I takie właśnie były początki mojej pasji – historii okrętów, flot wojennych i bitew morskich. Pasji, która oczywistym uczyniła późniejszy wybór studiów na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej i pracę w Stoczni Północnej w Gdańsku przy budowie prawdziwych okrętów wojennych. Pasji, która zaprowadziła mnie w progi redakcji miesięcznika *Morze*, gdzie pod opiekuńczymi skrzydłami redaktora Jerzego Micińskiego stawiałem pierwsze kroki w roli publicysty. Rysunki i obrazy Adama Werki towarzyszyły mi od pierwszych dni, rozbudzając wyobraźnię i ucząc szacunku do staranności technicznej w rekonstrukcji budowy i uzbrojenia okrętów. Studiowanie jego rysunków było szkołą osiągania doskonałości w tej dziedzinie. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że w dążeniu do jak najwierniejszego odtworzenia kształtów, wyposażenia i kamuflażu rysowanych okrętów pan Adam nie tylko studiował ich plany i fotografie, ale w miarę możliwości starał się o uzyskanie na ten temat relacji członków ich załóg.

Dwukrotnie miałem okazję pracować z panem Adamem nad wspólnym projektem. Były to kalendarze miesięcznika *MORZE*, w których każdy miesiąc ilustrowany był obrazem statku lub okrętu. Na odwrocie każdej kartki kalendarza umieszczone były rysunki techniczne, opisy oraz historia przedstawianych na obrazie okrętów. Kalendarze na lata 1985 i 1989 poświęcone były okrętom wojennym i to do nich przygotowywałem wspólnie z moim przyjacielem teksty.

Dopiero po latach zorientowałem się, że rysunek *ORP Burza* na okładce *Małego Modelarza* z 1967 roku był autorstwem Adama Werki. Tak więc teraz już wiem, kto w tak zdecydowany sposób przed ponad pół wiekiem wpłynął na moje życie. Mogę powiedzieć, że miałem szczęście, ponieważ przez sporą część zawodowego życia poświęcałem się realizacji swojej pasji – budowałem okręty lub pisałem o ich historii. Wiem, że nie byłem wyjątkiem, ponieważ wielu podobnych mi pasjonatów zapatrzonych w dzieła Adama Werki spotkałem na swojej drodze.

Dwa lata temu angielskie wydawnictwo Osprey zwróciło się do mnie z propozycją przygotowania ilustrowanej książki poświęconej Polskiej Marynarce Wojennej z czasów drugiej wojny światowej. Zupełnie naturalne było dla mnie to, że taka książka nie może się obyć bez obrazów Adama Werki. Wykorzystałem je do zilustrowania akcji bojowych w których uczestniczyły polskie okręty. Tak więc bitwa *OORP Gryf*, *Wicher* i trałowców ze Stukasami na

Zatoce Gdańskiej, przedarcie się ścigacza *KU-30* do Modlina i zatopienie niemieckiego okrętu podwodnego *U-606* przez *ORP Burza* i *USS Campbell* będą zaprezentowane czytelnikom na całym świecie tak, jak je sobie wyobrażał i uwiecznił Adam Werka.